

## PRENUMERATA.

Na Rok..... fr. 12.  
 Na miesiąc szesć..... — 7.  
 Na Miesiący trzy..... — 4.  
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik  
 przyjmuje Księgarnia V. J. Pilliet, rue  
 de la Montagne (bergstræet 29) Bruxelles

27 WRZESNIA 1846.

Wszelkie pisma dotyczące prenumerata  
 Dziennika i przesyłki pieniężne, równie  
 jak i mandaty pocztowe przesyłane być  
 mają franco na Imię M. A. Boczkowski,  
 rue Suger n. 3 à Paris  
 W Anglii: opłaty i rozkazy na Dzien-  
 nik przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke  
 street, St-James's, London.

Ostatni ruch w Kraju, dziś już doskonale znajomy i oceniony miał miejsce pod następującymi warunkami:

1° Poruszenia w Krakowie i części Galicji były rozpoczęte przez młodzież spiskową, zapewne pełną zapału i poświęcenia, lecz bez najmniejszego wpływu i niczem prócz własnych rąk nierozporządzającą. 2° Władza zamierzonego powstania, dostała się w ręce nieznanne, nie doświadczone, a tém samem dla powszechności wcale niepewne. — 3° Środki któremi poruszyć całą ludność zamierzano, była *Revolucja Społeczna*, doraźna i gwałtowna, to jest bez żadnego przejścia i zapewnienia przeciw ogólnemu wstrząśnieniu całego społeczeństwa. Kto by jeszcze potrzebował przekonać się, że ta potrójna cecha charakteryzuje ostatnie wypadki, tego; odsyłamy do gazety urzędowej Rządu Rewolucyjnego w Krakowie: znajdzie tam on niezbitę na to dowody w samych urzędzeniach, odezwach, manifestach, ośm dni trwającego Rządu. — Cóż więc z ruchu pod wskazanemi tu warunkami wykonanego wynikło?... Oto: 1° Nigdzie niebyło powstanie powszechnie przygotowanem i ułożonem — wszędzie, nawet w Krakowie samym, mówiono o nastąpić mającym powstaniu jakby o jakimś wypadku zewnątrz przychodzącym, o którym nikt nic pewnego, nic wyraźnego nie wie, a które przeto jako rzecz nieznaną, z niepewnością i nieufnością przyjąć tylko można. 2re Że Rząd rewolucyjny stając w pośród Krakowian, nietylko niewzbudził w nikim ufności, ale przeciwnie powiększył powszechną już trwogę i nieufność; a ruch Krakowski żadnego nie znalazł w innych częściach Polski odgłosu. 3° że przeznaczona do poruszenia *mass* Rewolucja społeczna, w pierwszej zaraz chwili obróciła się przeciwko Polsce, a nawet przeciw samym sprawcom wybuchu, tak że powstanie niewydobyte jeszcze z łona spisku, zatonego w potokach krwi bratniej.

Oto są w swych warunkach i w swej naturze ostatnie wypadki w Kraju — naturalne ich następstwo jest, — że wszczepiły w ludność Polską zaraźliwy jad bratobójczej wojny, — że odkryły przed światem słabą stronę polskiego społeczeństwa, — że w znaczną część Polaków wlały rozpacz i zwątpienie. — Niepowiadamy bynajmniej aby to nie szczęście było już do nienaprawienia; wszakże przeczyć nie można, że nigdy podobno dotąd tak ciężka niepadła klęska na Polskę, i że dzisiejszy stan sprawy jest o wiele krytyczniejszym niżeli nim był nawet przed rokiem. — Niesądźmy abyśmy mieli przesadzać sobie rzeczy i zbyt je czarno widzieć, odwołujemy się w tej mierze do powszechnego uczucia.

Od kilku miesięcy słyszymy ciągle głosy « *Towarzystwo Demokratyczne jedno było czynnem, ono wywołało ruch* » a więc, bez obrzydzenia logiki, niemożna zaprzeczyć i temu, że Towarzystwo to sprowadziło na kraj największą klęskę i największe nieszczęście, jakim gniew Boży uaród nasz dotknąć mógł. — Zapytujemy się każdego bezstronnego czytelnika, czy w tém oskarżeniu Towarzystwa Demokratycznego jest coś niesprawiedliwego albo przesadzonego? Nie zaiste. — Gdyby Towarzystwo to miało być samo przez się sprawcą i autorem ostatnich wypadków, zbrodnia jego byłaby nad wszelkie wyrażenie; lecz my dla Towarzystwa tego, chcemy być sprawiedliwi jak ono samo, i powiadamy, że przyłożyło i przeważnie ono swój palec do nieszczęścia jakie się zlało na Polskę, ale mu wiele pomogli w tej mierze Moskale i Niemcy, i że prawdopodobnie, bez tej pomocy skończyłoby się na krótkiej ale wielce śmiesznej arlekinadzie. — Niedoświadczenie, zarozumiałość, chęć wyniesienia się jakim bądź kosztem, tłumaczy do pewnego stopnia niesforną działość, bo w gruncie, rzeczą starszych było niepozwoić niedorostkom igrzać z ogniem. — Jeśli więc Towarzystwo Demokratyczne i jego adherenci w Kraju, studenci, drobni urzędnicy i tym podobni ludzie, którzy i z położenia i z usposobienia, do żadnego kierunku zdolni być nie mogą, mogli Kraj o włos od ostatniej zagłady postawić: temu niezawodnie więcej są winni ludzie doświadczenia, powagi i wpływu, a którzy i mogli i powinni byli tego niedopuszczyć, niżeli ci o których można słusznie powiedzieć: *odpuść im Boże bo nie wiedzą co czynią*.

Lecz dziś już wszystko wyjaśnione, już po skutkach wiadomo, *co to jest ruch przez samą młodzież, bez ogólnego porozumienia się wykonany. Co to jest Władza niewiadoma i nieznana Krajowi, gdzieś z cienia spisku przywłaszczająca sobie naczelną kierunek. Co to jest wreszcie Rewolucja społeczna, rewolucja w obec najazdu, a z ludem nieoświeconym*. A dziś jednak, czemu by już wierzyć niepodobna, chwali się właśnie *Demokrata Polski* z tem, że za jego i Towarzystwa, które reprezentuje sprawą « *myśl* (rozumie się rewolucji społecznej) *rozjaśniona i zgłębiona, zanieśiona była do kraju i tam upowszechni-*

*nivszy się, przyszła w pomoc rozwjaniu się narodowych usiłowań.* » Pytamy się jakim sposobem rzeź Tarnowska, to na długie może lata ziarno wojny domowej, pomaga usiłowaniom narodowym? — dotąd wszyscy Polacy i wszyscy cudzoziemcy mniemają że to służy tylko niemcom i moskalom.

Dalej powiada *Demokrata*, wylizując swe zasługi, że nie chciał i przeszkadzał uosobieniu Władzy — Pytamy, cóż zyskała Polska, że za tą sprawą demokratów wynieśli się PP. Dembowski i Szela? — Owóż *Demokrata* nie tylko że sobie z tego wszystkiego co zrobił, chlubę ciągnie, ale przeciwnie zapowiada, że dalej tym samym sposobem pracować będzie, tryumfuje on, że już *czynem*, jak powiada, przeciwników swych pobił. — Winszujemy *Demokracji* tego tryumfu ale go zapewniamy, że trwając w swym uporze, przygotowując *nowe* podobne *ostatnim* *wypadki*, nie będzie miał nawet tej wymówki, że *nie wie co czyni*, a że przeto poczytanym już będzie jako rozmysłny współnik *moskali i niemców*.

## Rzym w obec Austrii

Kiedy Pius IX wstępował na stolicę apostolską, horyzont polityczny we Włoszech tak zdawał się być zachmurzony — *massy* ludu tak rozżalone uciskiem i srogością poprzedzającego panowania, tradycyjalnego na nieszczęśliwą Włoską krainę i na doczesny Rząd Ojca Świętego wpływ Austrii i Jezuitów, tak ołowianym ciężarem zdawał się przynęcać Romanję, iż trudno było spodziewać się radykalnej jakiejś odmiany w losie nieszczęśliwej ludności tego kraju. — Przez długi czas rozmaite sprzeczne wieści krążyły, a świat cały z wyteżonym okiem i nadzieją ale i obawą w sercu poglądał na Rzym. Ale Opatrzność sama czuwała nad losem stolicy chrześcijaństwa, kładąc na skronie Piusa IX tyarę Apostolską; wytrysnął z opoki Piotrowej czysty źródło wolności, oparty na umiarkowaniu i chrześcijańskiej miłości bliźniego — a od tej chwili można powiedzieć, *Austria*, ten bezbożny wróg Kościoła i całej ludzkości, nie będzie już we Włoszech zaciemniał słońca prawdy czarnym swem skrzydłem. — Głos Ojca Świętego zaklął Szatana — zdeptał głowę poczwary.

Wiadome są zasady, które Pius IX na wstępie zaraz zapowiedział, i szlachetne a szczerze chęci polepszenia losu ludności powierzonej Jego pieczy, których dał dowody. — Wdzięczny lud Rzymski nie posiada się z radości — dotąd panowanie Piusa jest jakby ciągłym tryumfem; lud nie szczędzi mu oznak uwielbienia — wiersze, sonety, wizerunki, medale krążą w śród Rzymu — ażeby trwale uwiecznić narodowym pomnikiem pamiętkę jego panowania, postanowił lud kosztem swoim wzniesić pyszną bramę tryumfalną. — Kolosalny model tej bramy, mający wyrównywać a nawet przewyższać najpiękniejsze w tej mierze wzory starożytności, wystawiony został na publiczną uroczystość *Madona del Popolo*, w której Papież w śród processji zwykł pokazywać się na *Corsico*. Uroczystość ta miała się obejść w śród oznak najwzwyższego zapału. Szczytny i bardzo rozrzucający miał być widok tego ludu przejętego wdzięcznością. — Ta postawa Rzymu musi zelektryzować całe Włochy, jakoż dziennik *le Commerce* donosi, iż w Bolonji i pogranicznych powiatach łączy lud wiwaty na cześć Papieża, z okrzykiem *śmierć Austrii*.

— *Morning Chronicle* z dnia 17 b. m. wyraża się w następujący sposób o systemacie wprowadzonym do państwa Rzymskiego przez Papieża Piusa IX. — « Nie okazał się jeszcze żaden znak oddziaływania ze strony Austrii przeciw systematowi wprowadzonemu w Rzymie od czasu elekcji nowego Papieża. — Czy przekonała się Austrija że wszelka tego rodzaju próba byłaby daremną, i nie przyniosłaby innego skutku jak tylko ten, iżby rzuciła Rząd papieżki w objęcia Francji? — Czy tylko czeka ona w nadziei iż interwencja jej byłaby dziś zawczesna? czy raczej milczeniem swem przyzwala na ten postępek poczynający się na drodze wolności, który się dziś odbywa we Włoszech środkami spokojnymi? Sądźmy iż hipoteza obejmująca obadwa te przypuszczenia zarazem byłaby może najprawdziwszą. — Gabinet Wiedeński nie zbyt życzyłby sobie zapewne zamienić spokojne swe działo panowanie we Włoszech wyższych, na otwartą walkę z *duchem postępu*. Pomimo liczby bagnetów które może poruszyć, wie Austrija iż upadłaby skoroby ośmieliła się walczyć przeciw tej moralnej sile, która podniosła się we środkowych Włochach, której punktem wyjścia Rzym, a kierownikiem jest Papież. — Jesteśmy przeświadczeni iż gabinet Wiedeński nie będzie się sprzeciwiał temu ruchowi, i że jeżeli ogłędność Papieża w wykonaniu jego planów wyrówna wzytości i wzniosłości jego widoków, zgodzi się On na wszystkie te zmiany. »

« Wyznajemy iżśmy przez długi czas uważali położenie Włoch jako prawie nie do naprawy. Nie mówiąc już o środkach, któreby wymagały

przelewu potoków krwi, nie widzieliśmy innej drogi któraby mogła doprowadzić Włochy do wolności politycznej, jak tylko powolną drogę przemysłowego wzrostu i stopniowe utworzenie się średniej klasy bogatej i oświeconej. — Szczęśliwie jest pod wszelkimi względami iż początek reformy poszedł z Rzymu. Religja i wolność nic na tém nie tracą iż się znajdują połączone w tém mieście. Zdaje się iż potęga papieżka pragnie dziś wypłacić dług swój, któremu tak długo urastać pozwalała, iż wielkością wynagrodzenia zamierza zatrzeć pamięć złego które wyrządziła sprawie wolności włoskiej. Duch który przewodniczył rozporządzeniom poczynionym już przez Jego Świątobliwość, więcej jeszcze obiecuje aniżeli same te rozporządzenia. Papież nie tylko wymierza sprawiedliwość ludziom dzisiejszego pokolenia, ale nadto kładzie mocne fundamenta przeciwko którym rozbija się wszystkie usiłowania zwolenników stronnictwa wstecznego. »

« Nie rozumiemy przez to amnestji, wprowadzenia osób świeckich na rządowe posady, wolności budowania w państwie Kościelnem dróg żelaznych, usiłowań poczynionych do zawiązania handlowych traktatów, z zagranicznymi państwami, nawet z Portą Ottomańską, słowem tych rozporządzeń które wszystkie noszą na sobie cechę umysłu wyższego i ożywionego miłością ludzkości. — Wedle naszego zdania wszystko to jest niczem — jeszcze obok usiłowań Papieża do zaprowadzenia w swoim państwie systematu wychowania publicznego, którego skutki długo jeszcze dadzą się uczuć w ówczas już, kiedy twórcą onego wyżej się przeniesie po odebraniu nagrody należnej Jego pracom. Dokument ten datowany 29 Sierpnia jest daleko większej już wagi aniżeli oświadczenie zasad. Jego Świątobliwość chce działać środkami skutecznymi, nie zaś przyjęciem próżnych teorii, które są źródłem rozdwojenia nawet pomiędzy ludźmi najlepiej z nimi obeznanymi, i które krótko mówiąc, byłyby zupełnie niewłaściwe w dzisiejszym położeniu Kościoła. »

« Polityka jaką przyjmie Pius IX będzie to zapewne polityka dążenia naprzód (*politique des tendences*) i ta jest najlepsza zapewne, bo za pomocą jej może osiągnąć swoje cele bez narażenia się na opór Austrii. — Szczęśliwi jesteśmy iż jest nieinaczej, ponieważ polityka Piusa IX jest zgodna z odrodzeniem Włoch i z ogólnym dobrem ludzkości. »

Niepowinniśmy spuszczać z uwagi iż pismo które tak mówi, jest prawie organem dzisiejszego gabinetu angielskiego, i że temu zapewne winniśmy przypisać ostrożne jego lubo znaczące wyrażenia się co do Austrii. — Dla nas, w dzisiejszym położeniu Włoch, w reformach Papieża, w ścisłem jego porozumieniu się z Rządami włoskimi, a mianowicie z królem Sardynji, widoczny jest upadek austriackiego panowania we Włoszech. Gdyby tylko Austrija mogła skutecznie użyć czy to otwartęj siły, czy potajemnych intryg, pewno ani chwiliby niecierpiała na Watykanie systematu *Piusa IX*; — ale jest to bezsilny już suchotnik którego sztuczne lekarstwa nie ochronią od śmierci. Głos narodu Romanji rozległ się po starém królestwie *Lombardo-Wenetów*, i do reszty wstrząsnął spruchniałe posady państwa *Hapsburgów*.

#### KILKA UWAG O POEZJI NARODOWEJ

Z POWODU NOWO WYDANYCH WOSKRESENEK

Tomasza Augusta Olizarowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Po upadku Listopadowego powstania przeniosła się na pewen czas za granicę cała prawie umysłowość Narodu — a jęj działanie zwróconem zostało na pole czysto polityczne. Epokę przejścia od Poezji do poznania prawd politycznych, na których opiera się udziałny byt narodów jako państw, stanowi Mochacki. Lecz nim ten duch potężny potrafił rzucić w pewne koło ludzi patryotycznych istotnie, jako przekaz prawidła zdrowej narodowęj polityki, to tymczasem wewnętrzne kwestje, kwestje socjalno-filantropiczne, za popędem raz danym poezją romantyczną, zaprzętnęły umysły młode i niedoświadczone; tęp wyłączeni że i we Francji rewolucyjne żywioły nieustale po niedawnem wstrząśnieniu, wrzały jeszcze na wszystkich punktach. Odbicie sporów toczonych na tularctwie było prędkie i żywe w Kraju. Wszakże tam literatura, powstająca z zasobów jakie zostawił romantyzm, przybrała inny charakter. Sztuka sięgająca przeszłych obrazów zajęła miejsce natchnienia przyszłości. Obrazy tak wyprowadzone odwijały się najwyraziścięj od obecnych uczuć narodu i jego pragnień na przyszłość, i usamatniały się, że tak powiemy, w czasie danym z którego je czerpał artysta. Duch ten obrazowania, zaklinania przeszłości narodu w nieruchomym obranym punkcie, — i to tylko w jęj rysach domowęj familijnęj wydatności — jedném słowem, artystyka ludu który byt swój zakończył, któremu przeciwie szczególne sprężnością całej przeszłości, dla niedrażnienia wrogów lekających się tego trupa, odsłaniać się niegodzi — oto jest pod względem literackim charakterystyka nowęj szkoły.

Szkola ta wypłynęła wprawdzie z naturalnego usposobienia Narodu, który dotoczony ciężką niewolą chronił się pod skrzydło cichych nie podejrzanych wrogowi pamiętek; ale inne zewnętrzne przyczyny, działając na to usposobienie, posunęły je do excessu szkodliwego i sztuce i narodowi. — W pośród wyobrażeń nowych, ogarniających umysły w Europie, nurtował oddawna strumień wstecznęj reakcji religijnęj i politycznej. U kresu swego znalazł on jeszcze popęd w parciu na wyobrażenia powszechnie kilku głów znakomitych. Temi znakomitemi

głowami byli bez wątpienia Demaistre i Lamennais: ostatni szczególniej zaświecił przy schyłku Dynastji reprezentującej na Zachodzie pierwiastek restauracyjny. P. Lamennais, duchowny, szukał zwrotu powagi jaką na czas pewen straciła była religja przez wstrząśnienie 1791, a restauracja religijna opierał na reakcji politycznej — w ówczas jeszcze dość silnej. W tym duchu wychodził zaczęto poszytami dzieło *Sur l'indifference en matiere de la religion*. Autor używa w niem z rzadką głębokością broni filozoficznęj dyalektyki na korzyść wiary. — Jędny w swojęj loice wiąże z dziwną trafnością wszystkie dogmata i podania kościoła katolickiego w jeden węzeł, z którego żadnęj nici wypieść niewolno bez naruszenia odwiecznęj prawdy zachowanej tradycją objawienia, na której opiera się rozum powszechny rodzaju ludzkiego. Nigdy w swoich pismach później niedoszedł Lamennais tęp dzielności ducha, tęp jędnej filozofji języka, tęp nareszcie siły loicznego następstwa w snuciu swego wielkiego założenia przez taką przestrzeń dzieła. Pisarz taki zatrzął do gruntu umysłami najwięcej sceptycznymi w rzeczach wiary. Że zaś ruch wyobrażeń łatwo przenosił się z Zachodu na Północ, nie więc dziwnego że zaleciał do nas, i w tym swoim reakcyjnym popędzie opanował kilku literatów. Ale Naród przed powstaniem listopadowem rozgrzany sprzysiężeniami, potrzebujący ruchawego elementu, niemógłby zapewne zrozumieć tych literatów którzy pragnieniu jego wolności niewtórowali. Dopiero po ostatniej klęsce, po kilkoletnim ucisku i to jeszcze w mierze i na gruncie poezji romantycznej, wystąpili oni otwarcie jako założyciele nowęj szkoły. Opierając równie jak Lamennais reakcją religijną na reakcji dawnych politycznych żywiołów, reakcją u nas sztuczną niemającą żadnego naturalnego powodu, starali się oni duch Narodu oderwać od jego obecnych cierpień i pragnień za pomocą błogich a spokojnych wspomnień przeszłości. Do tego, jak powiedzieliśmy, Naród był usposobionym; i to wyzywianie przeszłości niebyłoby w poezji i jęj obrazach bez wielkiego pożytku. Ale naczelnicy nowęj szkoły pragnąc przeszłość odciąć od obecnych nadziei lub przyszłych widoków, aby te za niezuciem właściwem tęsknoty nie podnosiły umysłów do przedsięwzięć czynnych, zaprowadzili surową, niekiedy sarkastyczną, krytykę przeciw wszelkiemu natchnieniu wydzierającemu się po za proste obrazowanie. Tym sposobem pamiętnikowanie, kopja tylko przeszłości w jęj ramach domowych, miało zostać odtąd wyłącznem pożywieniem żywej i pragnącęj wyobraźni Narodu. Duch poezji natchnionej, w związku tych czasów z dzisiejszemi, został wprost wyrzucony za przybytek świątyni, i ustąpił całkowicie miejsce malarstwu, ale malarstwu oddającemu swoje natchnienia bez żadnego rzutu dzisiejszego światła na swój obraz dzisiejszego uczucia na akcją przedstawianą. (1) W takim stanie wyłączności systemu obrazowania przy ostręj krytyce, która u nas miała zawsze powagę wielką, słuszną czy niesłuszną, poezja narodowa wyglądała jako posąg pochylony nad ogniem pogańskim Znicza, martwy i blady, któremu niekiedy tylko płomień święty wspomnienia jednym rąbkiem lica rozjaśnił. Trzeba bowiem wiedzieć, iż mimo tego sztucznego ujęcia ducha narodowego, zaklęcia go na zawsze w przeszłości, rad on był z nięj wysnuwać przyszłe nadzieje — a przynajmniej zdradzał niekiedy w tęsknocie swojęj poezji pragnienie bytu. Nie będziemy tu już mówić o autorze *Pieśni Janusza* i *Pieśni o ziemi naszej*, który swojem obrazowaniem obecnych czasów, przy barwie dawniejszęj, poruszył serc niemało. Samże Bohdan Zaleski, obrazowy poeta romantyczny, który najbliżej przyległ do szkoły tak zwanęj katolickięj, w dumkach swoich, chociaż wypieszczoną melodyjnym dźwiękiem tęsknotą, wyraża uczucia niespokojne. Zale w nich wyrażone, chociaż wypływają z położenia samegoż Zaleskiego, mają jednak w sobie obszerniejszą expressiją. Słychać w tych dumkach jak gdyby jęk Ukrainy odbity w głosie wieszca, który jakąś siłą gdzieś daleko zaczarowany, wyrwa się ku tamtym stepom szerokim i bujnym, błądzi po nad niemi brzmiać nutą znajomą, jak dusza zaklęta. Inną cechę, wcale nienarodową mają religijne pienia tego poety, niewylęczając owego poematu poprzedzonego *Przygawką*. Złożone widocznie z obcych nie polskich natchnień. Nie masz w nich jędnej pobożności, która odznacza Kochanowskiego. Miękkie kantyczki, odrywające od czynu do kontemplacji religijnęj beczynnej, oto jest wszystko co w nich znaleźć można. Toż to są pieśni mające w pośród nas wskrzeszać i umacniać wiarę ojców, których postać pobożna, nieodłączna od rycerskięj wyrażała zawód ich dziesięciowiekowy bronienia swego stanowiska w śród narodów i powierzonej sobie ziemi od najazdów obcych; ojców, którzy beczynnej kontemplacji się nie oddawali. Jakże odmienne, jak dzielniejsze są te natchnienia religijne, które nam w bliskim nawet przekazie od przeszłego pozostały pokolenia. Tu nastęzca nam się imię, któreśmy po-

(1) Powieści Czajkowskiego, jakkolwiek przyjęte były przez publiczność polską z zachwyceniem — krytyka szkoły katolickięj nie mogła znieść w nich owych kozaków z barwą cokolwiek szlachecką, chociaż ci kozacy i we właściwęj swojęj naturze byli tam po mistrzowsku oddawani. Natchnienie jednak Czajkowskiego, pożyczając starem obrazowi tęp barwy jako nadziei aglomeracji dwóch żywiołów narodowych, było wysoko narodowe i pierwszym tęp nieprzygotowanym instynktem poruszona jego kreacjami publiczność, dała mu oklask powszechny.

przednio ominęli: bo chociaż jego miejsce jest na punkcie zetknięcia się klasycznej z romantyczną poezją, technicznie już przecie w twórcach człowieka, który je nosił, przecucie ważniejszej epoki, przeziera już z niego myśl Państwa objawiona w Konstytucji Trzeciego Maja — a duch pobożności wcale odmienny od jeremiad dzisiejszych wieszczów, wtórujących razem z Grabowskim obcej zachodniej reakcji, nastroja jego wyobraźnia i podnosi ją do wydania pięknych tonów — Każdy łatwo zgadnie iż chcemy tu mówić o autorze Świątyni Sybilli. Może nam to posłuży ku lepszemu ocenieniu szkoły reakcyjnej; to właściwie należy jej nazwisko.

## MEXYK — RESPUBLIKA W PRAKTYCE.

Wtenczas kiedy wyubjali pomiędzy nami *teoretycy* wyprzedzając nad wszelką miarę sam czas, pomijając duch wieku, obecny stan Europy, wręście stan oświaty masy ludu polskiego i gwałtowne potrzeby naszej Ojczyzny — na całe gardło zachwalają nam *Respublikę*, jako zbawienie Polski, jako lekarstwo na wszystkie cierpienia ludzkości — *fakta*, niezaprzeczone, *nagie fakta* żywy fałsz zadają ich doktrynom. Wszakże nieograniczona wolność, równowaga, a raczej przewaga w społeczności, jaką *elekcje* i *powszechne wotowanie* dają tej *indywidualnej wolności* nad zbiorowym interesem państwa, — niestalość Władzy, a mniemana trwałość panowania Ludu, miały to być owe cudowne lekarstwa zdolne nietylko Polskę wskrziesić ale zreformować świat cały, udoskonalić i uszczęśliwić ludzkość! Pytamy więc *naszych demokratów*, dla czego w krajach, gdzie zasady te najobszerniejsze rozwinięcie dziś otrzymały, widzimy ludzkość cierpiącą i niedoskonałą jak gdzie indziej, co więcej, przypatrujemy się tam nieszczęściom, zbrodniom, długoletnim konwulsjom społecznym, które mogą iść na wyścigi tylko z barbarzyństwem zaborczych despotycznych rządów? — Łatwa na to odpowiedź na którą i nasi demokraci sami zapewne trafiliby, gdyby raz sumiennie chcieli wejść w serca swoje i poprzestać ludzenia umysłów swych braci. — Też same przyczyny, jeden skutek rodzą — ostateczności stykają się w jednym punkcie — brak Władzy z góry, równie jak jej zbytek rodzi despotyzm brutalskiej siły — brak wykonawczej władzy, równie jak jej zbytek, rodzi pogardę praw, i puszcza wolne cugle indywidualnej swawoli. — Brak ześrodkowania interesów państwa, równie jak zbytek jego narażają na stratę ogólne i miejscowe interesa kraju. Brak słusznej wolności, równie jak i wuzdana, nieuznająca żadnej narodowej władzy nad sobą, *indywidualna wolność*, nieochybnie prowadzą do *niewoli*, do wojskowego despotyzmu, do utraty narodowej niepodległości. — Nietylko sam przykład Polski, nietylko historia starożytności i średnich wieków, ale fakta których codziennie jesteśmy świadkami, stają na świadectwo tej prawdy. — Kiedy wśród Narodów przodkujących w cywilizacji, doświadczonych w kolei prób i nieszczęść, których przykład niepowinienby być dla nas stracony, po-myślność, oświata i bogactwo, kwitną pod tarczą umiarkowanej wolności i zasad monarchiczno-konstytucyjnych; niewidzimyż przez te piętnaście lat naszego tulaństwa jak się krew leje na całej przestrzeni południowej i środkowej Ameryki? Jak te bogate krainy odlegiem leżą — a ludy ich pogrążone w barbarzyństwie, boleśnie się pasują wśród nieustannej anarchji, z niemocą, w którą je wrzuciły niestosowne ich naturze instytucje republikańskie?

Ale ze wszystkich Rzeczypospolitych Amerykańskich, na największą uwagę zasługuje dziś *Mexyk*. *Mexyk*, równie jak *Polska* wstawił się w swych wojnach o niepodległość, a z tego względu, lubo Meksykanie nie mają świetnej jak nasza i dłużej przeszłości, lubo nie wyrównali zapewne w otwartych polach dzielności żołnierza Polskiego — ale pod względem nieugiętej stałości i wytrwania w śród długich kolei a nawet najśroźszych klęsk wojny partyzanckiej, mogą nie tylko Polsce ale całemu światu za wzór posłużyć. — Wojna ich o niepodległość ciągnęła się z rozmaitym szczęściem przez lat *dziewiętnaście*. — Po rozproszeniu armji *Xiędza Hidalgo*, wynoszącej 80,000, przez pięć lat jeszcze walczył *Xiędz Morelos* z oddziałem nieprzenoszającym 7,000 ludzi — a Meksykanie pobici i wyparci następnie ze wszystkich punktów ważniejszych, nie stracili przeto odwagi. — Partyzanci *Bravo* i *Viktoria*, schroniwszy się w niedostępne góry i zaraźliwe brzegi nadmorskie, umieli przeciągnąć wojnę z oddziałem nieprzenoszającym tysiąc ludzi, — i doczekali zwycięstwa sprawy narodowej! Lud Meksyku jest katolicki — masa jego nietylko nie przewyższa, ale nie wyrównywa nawet oświaty massie ludu Polskiego — lud ten, który we krwi swjej Indyjskiej przechował tradycje cesarstwa *Montezumy*, i któremu monarchiczny ze swej natury Hiszpanin, przelał swój język, wiarę, obyczaj i oświatę, nie może być jak tylko monarchicznym w uosobieniu swjej masy. — Nie braknie też szlachetności ludowi Meksykańskiemu, on się nie targał na własność sąsiadów — nie użył wreszcie zwycięstwa na korzyść żadnej wyłącznie klasy u siebie — w wyobrażeniach słuszności poszedł dalej aniżeli Stany Zjednoczone Północnej Ameryki. — On u siebie nadał wolność biednym murzynom, przypuścił ich nawet do zupełnej z innymi classami równości cywilnej. Po odzyskaniu niepodległości, poszedł nawet Meksyk szczęśliwie za instynktom i usposobieniem swjej masy,

za rzetelnymi swemi potrzebami, i nadał sobie rząd monarchiczno-konstytucyjny, składając władzę z tytułem Cesarza w ręku Jenerała *Iturbide*, bohatera narodowej swjej niepodległości.

Innaby dziś zapewne była postać Meksyku, gdyby rząd ustalony w ręku tego znakomitego człowieka, pozwolił był wzmocnić się i zakwitnąć jednoci Państwa, na podstawie opiekuńczej a trwałej bo dziejcznej władzy. — Ale Meksyk równie jak Polska nie umiał korzystać ze swych zwycięstw, nachylił się ku upadkowi, nie brakiem męstwa, ale skutkiem anarchji wznieconej przez wewnętrznych i zewnętrznych swych nieprzyjaciół. — *Wewnętrzni nieprzyjaciele* byli to ludzie zastużeni nawet Krajowi na polu bitwy, ale ambitni, niezdolni dla dobra Kraju poświęcić osobistych swych widoków — nie mogąc scierpieć nad sobą *trwałej Władzy*, która im zamknęła pole do wzniesienia się — podnieśli *sztandar republikański* pod pozorem *liberalnych zasad* i dobra ludzkości; — przemówili do namiętności masy, którą na jej nieszczęście pchnęli w tór jej przeciwny. — Niecił pożar i skwapliwie im pomagał intrygami i złotem zewnętrzny nieprzyjaciel, chciwy sąsiad, z natury swjej i potrzeby przeciwny nietylko ustaleniu się mocnej obok siebie potęgi, ale i ustaleniu monarchicznych na kontynencie Amerykańskim zasad. — Intrygami przemawiał do ambicji indywidualnych, a słowem odzianym w barwę filozofji, zapalał łatwowierną exaltowaną młodzież.

Równie jak w Polsce *Targowiczanie* pod wpływem *Moskwy* i *Austryi*, broniący *liberum veto*, jak dzisiejsi *Demokraci Polscy* wieszający się po chmarach socjalnych marzeń, tak i w Meksyku 25 lat temu nazad, znaleźli się *liberaliści*, dla których ideałem doskonałości była konstytucya Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki. — Tak jak *Demokraci* chcą dziś Polskę za wzór stawiać jakąś niewcieloną *Respublikę* własnego ich wynalazku, tak w ówczas *liberaliści Meksykańscy* niepomni na tak różny stopień oświaty, charakter ludu, i tak odmienne od Stanów Zjednoczonych potrzeby ich Ojczyzny, dla owjej *wojowniczej wolności*, poświęcili rzetelne dobro kraju, który dla wzmocnienia się po tak świeżem wstrząśnieniu, potrzebował przedewszystkiem trwałego rządu. — Przesady i *niecne passje* tryumfowały jak częstokroć bywa dla nauki narodów; *Ojciec Ojczyzny*, wskrziesiciel Meksyku, *Cesarz Iturbide*, naprzód wygnaniem a następnie śmiercią z rąk własnych rodaków, zapieczętował swoje poświęcenie dla Kraju — a na miejsce rządnej monarchji — *Republikańska hydra* zionęła na kraj wichrem anarchji!

Oto jest od tego czasu krótki rys historii Meksyku, który dosłownie przytaczamy z pisma *Le portefeuille, Revue diplomatique*.

« W roku 1824, wybrany został prezydentem na lat cztery Jenerał *Viktoria*. Prawie natychmiast podniósł sztandar buntu Jenerał *Bravo*, ten sam, który dziś opłakuje nieszczęśliwe skutki domowej wojny: zamach jego wszakże został bezskuteczny i dopiero w roku 1828 na miejsce *Viktoria* prawnie został wybrany Jenerał *Pedrazza*. »

« Ze wszystkich naczelników Rzeczypospolitej Meksykańskiej, jeden tylko *Viktoria* był w stanie utrzymać władzę do czasu prawnie określonego wyborczym mandatem. — Mniej szczęśliwy od niego *Pedrazza*, nie utrzymał się przy władzy dłużej aniżeli rok. Pobiwszy Jenerała *Santa-Anna*, który się był przeciw niemu zbuntował, sam został wyrwany w roku 1829, po nim nastąpił *Guerrero* rządził sam bardzo krótko, padł ofiarą wojny domowej i w roku 1831 skazany został na śmierć. »

« *Bustamente*, Wice-prezydent naówczas, wziął naczelnictwo Rzeczypospolitej; ale został wyrwany przez *Santa-Anna*, i rzecz szczególna, *Pedrazza* napowrót schwytał władzę. »

« *Santa-Anna* został prawnie wybrany w roku 1833, wzięty następnie w niewolę przez kolonistów prowincji *Texas*, którzy już wtenczas chcieli się uczynić niezależnymi od Meksyku, zastąpiony został przez Jenerała *Bustamente*; ten dwa razy wypędzony i dwa razy z tryumfem wracając, nakoniec w 1841 ostatecznie ustępuje miejsca Jenerałowi *Santa-Anna*, który znowu sam wygnany w 1844, na nowo jest przywoływany jako *Zbawca Ojczyzny!* »

« A tak od chwili niepodległości Meksyku, historia tego kraju jest tylko pasmem zaburzeń, wojen domowych, nieprawnych dekretów, jurysdykcyjnych morderstw. Naprzemian skazywani na wygnanie, albo wynoszeni do szczytu władzy, *ludzie najmniej godni piastowania Rządów* nabyli pewnego rodzaju słynności; w tym momencie nawet, w chwili kiedy wojna z *cu-dzoziemcem* powinnyby skupić około Rządu wszystkie stronnictwa, znaczne prowincje oddziela ją się od Rządu Centralnego, bez ważnych powodów. »

Przez czas niejaki liczni Jenerałowie Meksykańscy ubiegali się o naczelną władzę. *Paredes* jest dziś nominalnie prezydentem, ale część kraju ledwie go słucha. *Jukatan* i *Kalifornie* oderwały się od Rządu, *Sonora* i *Durango* zawiązały się w osobną Rzeczypospolitą neutralną; *Tabasco* i *Vera Cruz* oświadczyły się za Jenerałem *Santa-Anna*. Celniejsi ludzie Rzeczypospolitej zdają się zapominać o nieprzyjacielu, a spierają się wzajemnie o to kto pierwszy ma przewodzić.

Takie jest położenie Kraju który upada nie brakiem siły, ale skutkiem wewnętrznego rozbitcia. — Bez floty, bez skarbu publicznego, bez dobrze wycwiczonego żołnierza — zagrożony na zewnątrz, nierządny wewnątrz siebie Meksyk nie zrobił najmniejszego postępu od czasu swjej wojny o niepodległość; *dzięki niestosownym jego naturze instytucjom*, stracił lat dwadzieścia pięć, kiedy jego sąsiedzi urosli w siłę — i z trudnością potrafi się oprzeć najazdowi Anglo-Amerykanów —

jeżeli wcześniej nie zaradzi złemu. — Dwadzieścia pięć lat na przemian *Republiki i Dyktatury* postawiły u brzegu przepaści Naród ośmiomiljonowy. — Meksyk, zdaniem uczonego *Humboldta* kraj najbogatszy z natury na całej kuli ziemskiej, udarowany hojnie płodami wszystkich ziem i klimatów — otwarty między dwoma Oceanami dla handlu i przemysłu, nie jest w stanie wyprowadzić w pole dziesięć tysięcy porządnych żołnierza, nie może uzbudzić kilku okrętów.

Ten fakt zasługuje żeby go wzięli pod sumienną rozwagę zwolennicy Dyktatury i nasi republikanie Polscy. Niech się pierwsi przekonają że wojskowa dyktatura nigdzie niezdolna zastąpić poważnej instytucji Monarchicznej. — Niech zaś drudzy pozwolą sobie zapytać gdzie myślą Polskę odesłać po przykłady *owej złotej republikańskiej wolności* którą ludzka Naród? Gdzie objawiły się na świecie, owa równość zupełna, owe zamiłowanie słuszności i zasad chrystusowych, owa bezinteresowność, uszanowanie dla praw i woli ludu objawionej w elekcjach, a kiedy Ojczyzna zagrożona to poświęcenie bez granic, ta dzika energia która *spójrzaniem ludowem* odpędza nieprzyjacielskie bataliony, miasta jak *Jericho* zdobywa przy samym trąb odgłosie; słowem, gdzie pokażą wszystkie te cnoty republikańskie, które *Demokrata Polski* jak z rękawa obiecuje wysypać na ziemię ze swej *frygijskiej czapki*? Chcielibyśmy wierzyć wspaniałym obietnicom — ale zdrowy rozum woła niestety o dowody; a tych na nieszczęście znaleźć nie możemy ani w historii, ani w dzisiejszym życiu żadnej Republiki.

— Czytamy w czternastym numerze *Demokraty Polskiego*, « Rząd Austriacki nie przestaje wynagradzać morderców szlachty Polskiej. W skutek postanowienia z d. 30 Czerwca, dwie gminy *Ostrzeszowa i Lisia Góra* w Cyркуle Tarnowskim, otrzymały nagrody za ich otwartość i wierność okazaną dla Rządu w ostatnich wypadkach. » Owóż niech nam wolno będzie zapytać *Demokraty*, czy skutek pokazał aby *gminowładztwo* to jest *demokracja* była bezpieczniejsza w ciemnym ludem? czy to nie był ten sam lud, którego *wszzechwładztwo* Demokrata wziął sobie za gadło? i czy owa *Szlachta Polska*, której morderców rząd *ptacił*, nie była to ta sama szlachta, którą *Demokrata Polski* pazez tyle lat odsądzał od czci i wiary, i której *gosił spojrzaniem ludowem*.

### Kronika.

**Polska.** — Dzienniki Niemieckie wystawiają stan całej Polski a mianowicie Galicji, jako bardzo wzburzony; palenia, rabunki, a nawet zabójstwa przez chłopów jeszcze się w niektórych miejscach powtarzają. — Ośmiastego Sierpnia 200 chłopów napadło na *Wolk* czy *Wulkę* majątność w okolicach *Debicy*. Wiadomość ta nowy postrach rozniósła w okolicy. — Biegają tysiączne wieści po kraju, zapowiadające to powstanie, to nowe rzemie, — *Gazeta Ausburska* niewiedomo w jakich celach widocznie usiłuje nadać im pozor prawdy — przypisuje je Emissarjuszom polskim — oskarża Szlachtę polską o zuchwałstwo, szydersko nawet dziwi się *Polkom* że te publicznie miotają obelgi na *Austriaków*; z resztą wyznaje iż Rząd austriacki nie widzi się w możliwości przywrócenia dawnego spokoju i że *nienawiść Austrii* stała się teraz *hasłem wszystkich rewolucjonistów*. *Gazeta Elberfeldska* robi uwagi, że kiedy w czasie żniw zdarzają się rozruchy w Galicji, niewiedzieć czego się spodziewać na jesień lub wiosnę kiedy nastanie głód; powiada iż Rząd zaczyna widzieć że jego 60,000 armij nic nie pomoże. — Wedle *Gazety Szlaskiej*, miała się w *Krakowie* na początku Września rozniesie wiadomość o nowych ruchach, załoga Austriacka ciągle była pod bronią — nocne patrole z kawalerją a nawet armatami przebiegały ulice; Szewolizery docierali nawet do okolicznych wsi — wielka liczba obywateli z krakowskiego i Galicji chroniła się do *Krakowa*. Prywatną drogą odbierane wiadomości donoszą o haniebnym wpływie jaki ukaz *Mikołaja* miał wyrzucić na ciemne umysły wieśniactwa w *Królestwie*; smutne więc i zatrważające nadal są wiadomości z tych części kraju. — W *Poznańskim* stan ludności i obchodzenie się z więźniami są znośniejsze; Rząd pruski dozwolił im prawnej obrony, a nawet pewnej publiczności debatów sądowych, na których wolno będzie uczestniczyć wszystkim osobom posiadającym stopień sędziego. Na ten cel ma być urządzone więzienie podług systemu rzeczonoego we Francji *système cellulaire*. *Gazeta Poczta Frankfurcka* donosi, że Komisja śledcza ukończyła swoje prace i że proces rozpocznie się pierwszego Października. — *Mazaraki* wydany w ręce Moskali, o *Tyssowskim* nic pewnego nie wiadomo, *Gasiorowski*, doktor medycyny w Poznaniu, o którym głośno że wielkie na nim ciążyły zarzuty o zamiary wytrucia garnizonu pruskiego, wypuszczony na wolność z *Sonenburga* i uwolniony od procesu: *Dąbrowskiego* wedle *Pow. Gaz. Niemieckiej* przewieziono z fortecy do Poznania dla skonfrontowania z innymi więźniami. — *Mikołaj* dla negocjacji z dworem Rzymskim, miał postać *Bludowa i Romuatta Hube* byłego profesora Uniwersytetu Warszawskiego; — należy spodziewać się iż Ojciec święty upomni się o sprawiedliwość dla uciśnionego w Polsce Kościoła.

— Jak można się było zawsze spodziewać, iż za nadto dobre porozumienie panuje między nieprzyjaciółmi Polski, a zwłaszcza między Moskałem i Austriakiem, zamiana grzeczności między dworami Petersburskim i Wiedeńskim nie ustaje. — Wedle korespondencji z *Wiednia* 14 Września, *Mercury Szwabski* podaje do wiadomości iż Cesarz mianował *Michała W. Xięcia Moskiewskiego* właścicielem Węgierskiego pułku piechoty *Mazuchelli*. Nie wiemy jak ta darowizna przypadnie Węgrom do smaku. Ten-

że korespondent donosi. « Gabinet Austriacki w odezwie wydanej do wszystkich rządów Niemieckich, zwraca ich uwagę na niebezpieczne tendencje piśmiennictwa niemieckiego, i w interesie dobra publicznego zaleca kilka punktów, które zasługują na szczególne zastanowienie. — Cyrkularz ten, do którego powód dały opinie wyrażone przez dzienniki niemieckie o *rewolucji Polskiej w Galicji*, mógłby podać zrzeczność *Sejmowi Konf. Niemieckiej*, aby się zajął postanowieniem ogólnego prawa względem piśmiennictwa i cenzury. » — Wątpimy aby ten cyrkularz Austriacki przypadł znowu do smaku Niemcom.

— « Piszą z *Odessy* 14 Sierpnia. Pomimo posuszy, urodzaje o ile wiadomo, w okolicach naszego miasta równie jak w Chersonie, Nikolajewie, Targanrogu i Elizabetgrodzie są dobre. — W wielu miejscach żniwa były nawet bardzo piękne; wiadomości odebrane w tej mierze z Gubernji Kijowskiej, Pułtuwskiej, Ekaterynostawskiej i Podolskiej, są równie zadawalniające. » (*Gazeta Hanowerska*).

— Korespondent *Dziennika le journal des Débats*, donosi z *Konstantynopola* pod datą 7 Września. « Listy świeżo odebrane z *Odessy* oznajmują, iż wkrótce mają być posłane znaczne posiłki do armij na Kaukaz. Spóźniona pora jesienna nie zapowiada nowej w tym roku kampanii i wnosić wypadaje że wszelką pewnością, iż posiłki te są jedynie przeznaczone na zaopatrzenie fortec i wzmocnienie innych garnizonów wzdłuż brzegów morza czarnego, równie jak na linii Kubańskiej i Dagestanu. Zima jest to właśnie pora, z której górale Czerkiescy korzystają zwykle do rozpoczęcia zaczepnych kroków, w ówczas albowiem komunikacje pomiędzy fortecami Rosyjskimi i główną kwaterą armii są zupełnie przecięte albo tak utrudnione, iż mogą oni liczyć na otrzymanie nie jedyną częściową korzyści. »

« Można się domyślać z pewnych poszlak, iż Szeik Szamyl gotuje się do stanowczego ataku na linię fortec Rosyjskich nad morzem czarnym. Kilka tygodni temu wysłał on kilku *Kadich muzulmanow* do *Abassji* wielkiej, środkowej prowincji Czerkasyj pod zastoną eskorty z 800 kawalerji. — Jak można wnosić emisarjusze ci zostali wybrani z pomiędzy ludzi zdolnych do zapalenia religijnego fanatyzmu mieszkańców i zniewolenia ich do ogólnego powstania przeciw moskałom. Emissarjusze Szamyla mogą mieć wszelką nadzieję dopięcia swoich celów, albowiem lud tej prowincji ściśle jest połączony z Lesgincami węzłem jednej wiary. » Następnie korespondent *Journal des Débats* powiada, że jeżeli Szamyl napotykał dotąd więcej trudności w północno zachodnich prowincjach Czerkasyj, to z powodu innych tam religijnych obrządków — pozornych, słabych w gruncie, a jednak stanowiących przedział między mieszkańcami tych prowincji a ludem Dasgistanu i *Abassji* wyznającym wiarę machometanuską wedle obrządku *Shafei*. Na nieszczęście, moskałowie nie mogąc orężem podostać walecznym góralom, rzucili się do *exploatowania* ze zwykłą sobie chytrnością i tego słabego rozdziału opinii pomiędzy ludnością Czerkieską, spodziewać się potrzeba iż Szamyl, tak jak już niejednokrotnie zwyciężył ich na polu bitwy — potrafi swą mądrością odeprzeć zdradnie ich intrygi.

— Piszą z *Lubeki* 19 Września. « Rosyjski parochod *Naslednik*, który zawinął wczoraz z Petersburga do *Trawesmunde*, przywiózł wiadomość że hrabia *Rantzau* minister Duński w Roscji podał się do dymisji. — Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwa jak wszystkim każe się spodziewać — jedenaście osób tej starożytniej i świetnej familji, najbogatszej i najzamożniejszej z xięstwa Holsztyńskiego, miałyby wszystkie złożyć wysokie urzęda które piastowały pod rządem Duńskim. »

Na żądanie P. Gordaszewskiego, powtarzamy następującą Jego uwagę umieszczoną już w 233 numerze *Dziennika Narodowego*.

Sekcja Towarzystwa Demokratycznego w Paryżu, wzywa Emigrację o składki na nowo przybyłych braci z Krakowa, istotnie znajdujących się w przykrem położeniu. Lecz troskliwość Sekcji pod tym względem, nosi na sobie cechę przebiegów elektoralnych.

Należy współwzynaćom naszym przybrać raz na zawsze pewien takt, pewną drogę, i z niej nie zchodzić na lada wezwanie; należy wiedzieć jaki kierunek nadawać skutkom swojej braterskości i do jakiego źródła nieść swój grosz wdowi. Powołaniem jedynym Komisji Funduszów, i którego nie zawiodła dotąd, jest biedz ze wsparciem w takim razie i odzywać się do dalkujących gdy fundusze jej nie są dostateczne. Zdziwieni więc mocno zostaliśmy, gdy szanowny z wielu względów Ob. Januszewicz, członek tej Komisji, użyczył swego nazwiska Sekcji, zamiast dopełnić obowiązku i zaufania.

Nie wszyscy z Emigracji Krakowskiej ulgnęli w Tow. Dem. większość nie wesła. — Dłaczogóż zmuszać tę większość więcej potrzebującą, aby odbierała wsparcie od Sekcji z którą nie sympatyzuje? Komisja Funduszów nie wywiesza żadnej stronniczej chorągwi, jest to zakład całkowicie filantropiczny. Tam z pełnym zaufaniem udać się może tak *Demokrata* zarejestrowany, jak ten co nim nie jest. Gdy przeciwnie, Sekcja jest głucha w razach gdy do niej wstawiają się za potrzebnym rodakiem, którego nie ma nadziei przywabić do siebie. Ja sam z dwoma Szanownymi Obywatelami zgłaszałem się do Sekcji za biedakiem, który ani wsparcia rządowego nie miał, ani języka kraju nie posiadał. Żadnej nawet odpowiedzi dać nie raczyła.

Wzywamy więc rodaków, aby nie szczędzili iść w pomoc potrzebnym braciom, aby całą swą oszczędność nieśli na ołtarz obowiązku chrześcijańskiego i patriotycznego, lecz aby ten grosz święty oddawali tam, gdzie polityczne zabiegi nie dochodzą: do Komisji Funduszów. Tam, choć Sekcja nigdy nic nie wnosiła, może odesłać swoich potrzebujących.

Z upoważnienia trzydziestu braci.

Paryż 6 Września 1846. r.

F. Gordaszewski.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.